DOI: 10.48261/PIS264712

PAWEŁ MIEDZIŃSKI
IPN Oddział w Szczecinie
ORCID: 0000-0002-9029-211X

GRUDZIEŃ ’70 W OPTYCE BIURA OCHRONY RZĄDU

DECEMBER ’70 THROUGH THE LENS OF THE GOVERNMENT PROTECTION BUREAU

Streszczenie: Artykuł traktuje o działaniach wyspecjalizowanej jednostki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – Biura Ochrony Rządu – w sytuacji poważnego kryzysu społecznego i politycznego, który miał miejsce w grudniu 1970 r. W kolejności chronologicznej opisano czynności, podejmowane w coraz bardziej napiętej i dramatycznej sytuacji. Były to działania samego BOR i jego dyrektora płk. Jana Góreckiego, a także różne interakcje ze sztabem koordynującym w skali całego kraju czynności przeprowadzane w ramach operacji „Jesień ’70”. Operacja ta była przygotowywana na wypadek buntu społecznego związanego z wprowadzeniem drastycznej podwyżki cen. Szczególnie interesujące wydaje się przedstawienie chaotycznych i desperackich przygotowań do pacyfikacji rewolty, gdyby ta objęła także stolicę. Akcji tej nadano kryptonim „Bastion”. Autor stara się także spojrzeć za kulisy mechanizmu zmiany najwyższych władz państwa w czasie Grudnia ’70.

Słowa kluczowe: Biuro Ochrony Rządu, Grudzień ’70, Jan Górecki, operacja „Bastion”, operacja „Jesień ’70”

Abstract: This article examines the actions of a specialized unit of the Ministry of Internal Affairs, the Government Protection Bureau (BOR), during the serious social and political crisis that unfolded in December 1970. The actions taken in this increasingly tense and dramatic situation are described chronologically. These included specific actions by the BOR itself and it's director, Colonel Jan Górecki, as well as various interactions with the staff coordinating nationwide operations as part of Operation “Autumn ’70.” This operation was prepared in anticipation of a social revolt against the drastic price increase. Of particular interest is the depiction of the chaotic and desperate preparations to pacify the revolt, should it also reach the capital. This operation was codenamed “Bastion.” The author also seeks to provide a behind-the-scenes look at the mechanism of leadership transition at the highest levels of state power during the December ’70 crisis.

Keywords: Government Protection Bureau, December ’70, Jan Górecki, Operation “Bastion”, Operation “Autumn ’70”

Biuro Ochrony Rządu (dalej: BOR) powstało formalnie 13 grudnia 1956 r., w wyniku przekształcenia Departamentu VIII Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Zadaniem zarówno starej, jak i nowej instytucji było zapewnienie bezpieczeństwa osobistego najważniejszym osobom w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i państwie. BOR funkcjonował w ramach szerszego systemu ochrony władzy. Jego działania uzupełniały inne podmioty, przede wszystkim jednostki wojskowe podporządkowane Ministerstwu Spraw Wewnętrznych (w 1970 r. na czele z Nadwiślańską Brygadą MSW im. Czwartaków AL[1]), 36. Specjalny Pułk Lotnictwa Transportowego (dalej: SPLT)[2] oraz Batalion Specjalny Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej (KS MO, w zakresie ochrony placówek dyplomatycznych). W 1970 r. Biuro liczyło ok. 530 etatów, ale nie były one nigdy w pełni obsadzone[3]. Od 1956 do 1981 r. jednostką dowodził nieprzerwanie płk (od 1971 r. gen. bryg.) Jan Górecki[4].

---

1 Przygotowania do stworzenia planów na wypadek poważnego zagrożenia lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego rozpoczęto w Nadwiślańskiej Brygadzie MSW im. Czwartaków AL 13 X 1970 r. Ich opracowanie zajęło miesiąc. W ramach tych przygotowań przewidziano obronę 14 obiektów (9 stale chronionych i 5 obiektów MSW). Dodatkowo wydzielono cztery „sektory”. W pierwszym znalazł się gmach KC PZPR z przylegającymi ulicami; w drugim – „Sejm i mieszkania kierownictwa KC PZPR”; w trzecim – Belweder, gmach Urzędu Rady Ministrów i ambasada ZSRS (obejmował w sumie 11 ulic i placów); w czwartym – kompleks budynków, w którym zamieszkiwało kierownictwo PZPR (ulice Szopena i Mokotowską, Aleję Róż, Aleje Ujazdowskie). Zaplanowano użycie 34 samochodów osobowo-terenowych i 129 ciężarowych. Łącznie w połowie grudnia 1970 r. brygada dysponowała 1000 żołnierzy, przy czym duża ich część była tzw. młodym wojskiem, jeszcze przed przysięgą, AIPN, 0132/80, Pismo 07237 z 13 XI 1970 r., k. 1; AIPN, 0132/80, Plan działań Zgrupowania Ochronnego w okresach poważnego zagrożenia lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego, 12 XI 1970 r., s. 2–3.

2 36. SPLT formalnie podlegał MON, lecz w omawianym okresie decyzje o wylotach samolotów wydawał dyrektor BOR.

3 AIPN, 1595/1955, Uzasadnienie do projektu etatu Biura Ochrony Rządu, b.d. [1967], k. 81.

4 Jan Górecki – ur. 16 V 1922 r. w Jackowie (pow. Pułtusk). W 1936 r. ukończył szkołę powszechną, następnie pracował jako robotnik, jednocześnie kształcąc się na ślusarza. Od 1944 r. w aparacie bezpieczeństwa. W styczniu 1945 r. został słuchaczem Centrum Szkolenia Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie. 10 IV 1945 r. objął stanowisko kierownika Sekcji I Wydziału I WUBP w Gdańsku. We wrześniu 1945 r. mianowany szefem PUBP w Kwidzynie. 1 V 1949 r. przeniesiony na etat inspektora przy Kierownictwie WUBP w Gdańsku, a następnie szefa MUBP w Gdyni. Od 20 III 1950 r. w WUBP w Poznaniu jako p.o. zastępcy szefa, od 1952 r. – jako szef. Od 1 I 1955 r. dyrektor Departamentu IV MBP (pion kontroli gospodarki). W listopadzie 1956 r. wyznaczony na dyrektora BOR. Odwołany ze stanowiska 1 IV 1981 r. i przeniesiony do rezerwy kadrowej. Zwolniony ze służby 21 III 1983 r. Zmarł 23 III 2011 r. AIPN, 0604/811, Akta osobowe funkcjonariusza Jan Górecki; R. Kościański, *Górecki Jan* [w:] *Leksykon bezpieki. Kadra kierownicza aparatu bezpieczeństwa 1944–1956*, t. 2, red. W. Bagieński, M. Dźwigał, Warszawa 2021, s. 382–383.

BOR był instytucją szczególną. Służący w nim funkcjonariusze przebywali najbliżej osób podejmujących kluczowe decyzje polityczne. Mieli im zapewnić bezpieczeństwo osobiste w przypadkach, gdy dochodziło do dramatycznych wydarzeń, których skutków nikt potrafił przewidzieć. Spojrzenie za kulisy funkcjonowania Biura w trakcie politycznego kryzysu czy wręcz – jak chcą niektórzy badacze – niedokończonej rewolucji, jaką był Grudzień '70, uzupełnia stan wiedzy na jego temat z perspektywy dotychczas nieznanej. Może to być szczególnie interesujące dla osób, które widzą w tamtych dniach element celowego, spiskowego działania jednych „towarzyszy" przeciw drugim[5]. W niniejszym tekście skupiam się wyłącznie na przebiegu zdarzeń w optyce służby ochronnej. Jeśli chodzi o genezę i przebieg Grudnia '70, odsyłam do obszernej literatury przedmiotu[6].

Poniższy tekst ma układ chronologiczno-problemowy, co odzwierciedla kluczowy dokument, który posłużył do jego powstania – obszerny Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion" (dalej: Dziennik)[7]. Był on prowadzony od 14 do 21 grudnia 1970 r. z dokładnością co do minuty i zawiera informacje zapisywane przez całą dobę. W momencie ich notowania nie wiedziano do końca, czy były one istotne, czy zupełnie błahe[8]. Materiał ten interesująco uzupełniają stenogramy rozmów przeprowadzonych z aparatów sieci rządowej, zainstalowanej u kierownika Sztabu MSW[9]. Ten drugi dokument także obejmuje okres od 14 do 21 grudnia 1970 r. Jednak jego wiarygodność jest mniejsza, gdyż był redagowany w momencie spisywania treści rozmów z taśm. Poza tym sami autorzy steno-

[5] H. Kula, *Grudzień 1970. Oficjalny i rzeczywisty*, Gdańsk 2006.

[6] Zob. m.in.: S. Cenckiewicz, *Gdański grudzień '70: rekonstrukcja, dokumentacja, walka z pamięcią*, wyd. 2, Gdańsk–Warszawa 2021; J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, wyd. 2 rozszerzone, Warszawa 2020; *Kryzys grudniowy 1970 r. w świetle dokumentów i materiałów Komisji Władysława Kruczka i relacji ludzi obozu władzy*, red. M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak, Warszawa, 2018; E. Krasucki, *Przesilenie. Szczecińskie społeczeństwo i władza w styczniu i lutym 1971 r.*, Szczecin 2016; M. Paziewski, *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013.

[7] AIPN, 0827/34, t. 1–4. Całość dokumentacji liczy cztery tomy. Pierwszy to Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion". Liczy łącznie 780 wpisów. Pierwszego dokonano 14 XII 1970 r. o 11.50, ostatniego – informującego o lądowaniu samolotu „012" z Goleniowa w Warszawie – 21 XII 1970 r. o 19.30. Tom drugi to zbiór różnych dokumentów – notatek służbowych, planów działania BOR, kopii pism z różnych jednostek resortu, zarządzeń ministra spraw wewnętrznych *etc*., obejmujących okres od 15 do 22 XII 1970 r. Tomy trzeci i czwarty zawierają kopie meldunków/informacji Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych dotyczących aktualnej sytuacji w kraju, kierowanych do enumeratywnie określonych osób z kierownictwa partyjno-rządowego, a także informacje płynące z SB Komendy Stołecznej MO. Najstarsze pochodzą z 18 XII 1970 r. Ostatni dokument pochodzi z 19 IV 1971 r.

[8] Autor zdaje sobie sprawę z istnienia różnych czynników zmuszających do ostrożnego korzystania z Dziennika: selekcji zapisywanych informacji, autocenzury, specyficznego języka instytucji, pomijania elementów niewygodnych, możliwości usuwania wpisów *post factum etc*.

[9] AIPN Gd, 992/195, Stenogramy rozmów przeprowadzonych w dn. 14–21 XII 1970 r. z aparatów sieci rządowej zainstalowanej u Kierownika Sztabu MSW, b.d. [ok. stycznia 1971 r.]. Sztab operacji „Jesień '70" powstał w MSW 9 XII 1970 r., a Centralne Stanowisko Kierowania – następnego dnia o 15.00. Na czele sztabu stał gen. bryg. dr Tadeusz Pietrzak. Na żadnym z posiedzeń sztabu nie pojawił się płk Jan Górecki ani inny przedstawiciel BOR. AIPN, 1585/983, Notatka z posiedzenia Sztabu w dniu 9 XII 1970 r. o godz. 16.00, k. 3; J. Eisler, *Grudzień 1970…*, s. 99.

gramów informują, że są one niepełne z uwagi na braki spowodowane względami technicznymi, trudności w zrozumieniu treści części słabo słyszalnych rozmów, zmiany taśmy czy pominięcia treści uznanych za niemające związku z przebiegiem wydarzeń[10]. Kolejnym ważnym źródłem są liczne dokumenty wewnętrzne wytworzone przez BOR w okresie kryzysu. Składa się na nie 50 różnych notatek służbowych, planów, raportów, decyzji *etc.*[11] Uzupełnieniem tych materiałów jest rzadko spotykane źródło – relacja oficera BOR wydelegowanego w kluczowych dniach do Gdańska, przedstawiona w jego autobiografii[12].

W pracy zastosowano klasyczną metodę źródłoznawczą z elementami krytyki wewnętrznej i zewnętrznej. Ta pierwsza dotyczyła oceny intencji autorów, ich stanu wiedzy i możliwości jej pozyskania, ewentualnej tendencyjności *etc*. Druga – szczególnie prób zweryfikowania prawdziwości wpisów do Dziennika w konfrontacji z innymi źródłami.

Pytania badawcze dotyczą – poza odtworzeniem kolejnych działań i osadzeniem ich w szerszym kontekście krwawego przełomu politycznego – kwestii, czy BOR był przygotowany na sytuację kryzysową, jak zadziałały jego struktury i mechanizmy. Słowem – czy jego funkcjonariusze zdali egzamin.

14 GRUDNIA 1970 R.

Formalnie Grudzień ’70 rozpoczął się dla BOR tego dnia o godzinie 11.50 – wówczas rozpoczęto wpisywanie do Dziennika pierwszych meldunków[13]. Lektura źródła wskazuje, że były to prawdopodobnie jedne z najtrudniejszych chwil w całej karierze płk. Góreckiego i w dziejach Biura. Już o 8.00 do oficera dyżurnego tej służby dotarł meldunek, który mówił, że Górecki przekazał o 21.43 poprzedniego dnia płk. Koziewiczowi[14] „informację o podłożeniu ładunku wybuchowego w samolocie 003”[15]. Nie udało się ustalić bliższych szczegółów tej sprawy. Nie wiemy, czy chodziło o samolot, którym poleciał wicepremier Stanisław Kociołek, a który w godzinach wieczornych został przebazowany na lotnisko Oksywie w Gdyni, czy o ten, którym wystartował o 21.13 do Gdańska-Pruszcza Zenon Kliszko z Ignacym Logą-Sowińskim, czy może o maszynę z ładunkiem środków che-

[10] AIPN Gd, 992/195, Stenogramy rozmów przeprowadzonych w dn. 14–21 XII 1970 r. z aparatów sieci rządowej zainstalowanej u Kierownika Sztabu MSW, b.d. [ok. stycznia 1971 r.], k. 5.

[11] AIPN, 0827/34, t. 2.

[12] S. Sątowicz, *Byłem gorylem Gomułki i Gierka*, Warszawa 2019.

[13] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 1. Już 12 grudnia do Gdańska poleciał wicepremier Stanisław Kociołek. Towarzyszył mu oficer BOR. „Lecieliśmy na chwilę, sprawdzić, jaka jest sytuacja, a zostaliśmy tydzień”. S. Sątowicz, *Byłem gorylem…*, s. 118.

[14] Autor nie znalazł bliższych danych dotyczących tej osoby.

[15] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 2 i 34. Samolot ten nie został w żaden sposób sprawdzony pirotechnicznie. Powrócił do Warszawy 17 grudnia po południu. Najprawdopodobniej była to maszyna, którą Kociołek wyleciał do Gdańska.

micznych, która wylądowała w Gdańsku-Pruszczu o 21.22. Sytuacja ta zaniepokoiła Sztab MSW. Z zachowanych stenogramów rozmów wynika, że anonimowy informator zadzwonił na Lotnisko Okęcie z informacją o podłożonym ładunku. Wydano polecenie, by sprawą zajęło się Biuro Śledcze MSW[16]. Z wpisów w Dzienniku wyłania się obraz chaosu, braku komunikacji, a czasami niekompetencji. Na przykład Górecki musiał „szkolić" oficera z Centralnego Stanowiska Kierowania (Ce-Es-Ka, CSK), jaka jest procedura zamawiania w dowództwie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju przelotów i uzyskiwania zgód na lądowanie. Okazało się, że informacja o bombie nie była prawdziwa, jednak niewątpliwie nie była przypadkowa.

15 GRUDNIA

O 7.45 napłynął do kierownictwa BOR meldunek: „Sytuacja w Gdańsku zła. Atakują K[omendę]M[iejską] MO, K[omendę]W[ojewódzką] MO. Chodzi o wydostanie się do W-wy tow. tow. Kliszki i Logi. Atakuje 12 tys. ludzi"[17]. Chwilę później płk Górecki rozmawiał na ten temat z gen. Mieczysławem Moczarem. Polecono ochroniarzowi Kociołka, chor. Włodzimierzowi Wulkiewiczowi[18], ewakuować Kliszkę i Logę-Sowińskiego z gdańskiej KW MO do Warszawy. O godz. 8.00 w gabinecie Moczara nastąpiła awaria telefonu[19]. Dwadzieścia minut później Górecki dokonał odprawy naczelników wydziałów. Polecono wzmocnić dyżury, rejestrować wszelkie wydarzenia, a także zwiększyć zaopatrzenie żywnościowe w specjalne paczki[20]. Zmieniono także plany dla delegacji, które aktualnie odwiedzały Polskę i korzystały z usług BOR. Dla sekretarza KC sowieckiej Litwy załatwiono pobyt w ośrodku w Świerku, a delegacja wietnamska miała pozostać w hotelu[21]. W tym

[16] Brak dalszych informacji na temat tej sprawy. AIPN Gd, 992/195, Stenogramy rozmów przeprowadzonych w dn. 14–21 XII 1970 r. z aparatów sieci rządowej zainstalowanej u Kierownika Sztabu MSW, b.d. [ok. stycznia 1971 r.], k. 7.

[17] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion", k. 6.

[18] Włodzimierz Wulkiewicz – ur. 16 X 1940 r. w Warszawie w rodzinie robotniczej. W 1957 r. złożył egzamin dojrzałości po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Rembertowie. Następnie podjął pracę w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu (monter, następnie brygadzista). Od 1960 r. odbywał zasadniczą służbę wojskową, a po niej – nadterminową w Kaszubskiej Brygadzie Wojsk Ochrony Pogranicza (dalej: WOP). Od 29 IX 1963 r. w BOR – oficer ochrony Wydziału II. W październiku 1964 r. przeniesiony do Wydziału III BOR, a w marcu 1967 r. – do Wydziału I BOR. Zginął w katastrofie samolotu 28 II 1973 r. Awanse: kapral (Wojsk Wewnętrznych (dalej: WW) – 1969 r.), plutonowy (WW – 1965 r.), sierżant (WP – 1967 r.), chorąży (WP – 1969 r.), starszy chorąży (1971 r.), podporucznik (1972 r.), kapitan (pośmiertnie, 1973 r.), AIPN, 0218/308, Akta personalne funkcjonariusza.

[19] AIPN, 01414/7 (nagranie).

[20] Obawiano się zatrucia, a nawet otrucia. Na przykład na pokład samolotu lecącego z gen. Franciszkiem Szlachcicem do Gdańska 15 XII zapakowano zestaw „paczek żywnościowych" dla 13 ludzi, AIPN, 0827/34 t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion", k. 7.

[21] W planach miała m.in. zwiedzanie Stoczni im. Komuny Paryskiej.

czasie regularnie napływały meldunki, że Kliszko i Loga nie mają możliwości opuszczenia gmachu komendy. Udało im się to dopiero po godz. 9.00, a ok. 14.00 znaleźli się w stolicy.

Tymczasem w Gdańsku oficerowie BOR podjęli decyzję o ewakuacji Kociołka z gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR. „Kociołek zgadza się opuścić komitet. Zbiegamy z wicepremierem na dół, do tylnego wyjścia. Patrzę na Kociołka. Widzę w jego oczach zdziwienie, to nie jest strach, tylko jakaś zadziwiająca bezradność, może niepokój”[22]. Wicepremier został przeprowadzony do pobliskiej KM MO, a następnie, już samochodem, do Urzędu Wojewódzkiego. Później rezydował na terenie jednostki lotniczej w Pruszczu, gdzie bazował samolot An-24 z 36. SPLT. Stanisław Sątowicz[23] wspominał: „Nie byłem przygotowany na ten wyjazd do Gdańska. Decyzja zapadła nagle, na łapu capu. Nie zdążyłem nawet wziąć żadnej bielizny na zmianę, nie miałem przyrządów [*sic*!] toaletowych. […] Dopiero w środę przysyłano mi z Warszawy, z Biura, podkoszulki, skarpety, slipy. Przez tych kilka dni spałem, gdzie popadło. Głównie na krzesłach, na biurku, tam, gdzie akurat było miejsce. Łóżek polowych funkcjonariuszom nie dano. Łóżka polowe mieli dygnitarze średniego szczebla. A ci wysokiego szczebla spali po hotelach”[24].

O 11.35 do BOR dotarła informacja z Komitetu Centralnego PZPR, że podjęto decyzję o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w Gdańsku. Polecono także wzmocnić ochronę gmachu KC. O 12.05 odbyła się kolejna odprawa. Zdecydowano o otoczeniu I sekretarza KC PZPR specjalną ochroną, polegającą na zorganizowaniu dodatkowych samochodów kamuflujących jego przejazdy, użyciu „wozu pancernego”[25] oraz ściągnięcie odwodów w miejsca, w których właśnie przebywał[26]. Wprowadzono także dwunastogodzinne dyżury. Ponadto polecono „zlikwidować parking” przed gmachem KC, tj. usunąć z niego pojazdy osób nieuprawnionych do parkowania. Znajdować się na nim mogły wyłącznie samochody obsługujące kierownictwo partii i rządu. O 14.00 nadeszły dwa meldunki.

---

22 S. Sątowicz, *Byłem gorylem…*, s. 120.

23 Stanisław Sątowicz – ur. 22 V 1939 r. w Warszawie w rodzinie robotniczej. W 1953 r. ukończył szkołę podstawową i rozpoczął pracę w Zakładach Transportu Budownictwa Miejskiego jako uczeń monter. Od 1957 r. monter w Przedsiębiorstwie Zmechanizowanych Robót Kolejowych. W 1959 r. powołany do zasadniczej służby wojskowej (w WOP). Od 1961 r. w organach bezpieczeństwa – w służbie nadterminowej – oficer ochrony Sekcji II Wydziału III. Od stycznia 1965 r. oficer ochrony w Wydziale I BOR. Od listopada 1973 r. inspektor w Grupie 4 Wydziału I. 20 X 1976 r. zwolniony ze służby, przeszedł na rentę. W kolejnych latach pracował w „Mazowszance”, a następnie w Centrali Handlu Zagranicznego „Polimar”, „Modzie Polskiej” (Przedsiębiorstwie Zagranicznym „Artis”, „Axel”, „Lenex”) na kierowniczych stanowiskach administracyjnych. Po 1990 r. prowadził własną działalność gospodarczą. Autor wspomnień *Byłem gorylem Gomułki i Gierka*, Warszawa 2019. Awanse: kapral (1961 r.), plutonowy (WW – 1963 r.), sierżant (WW – 1966 r.), starszy sierżant (WW – 1968 r.), porucznik (1968 r.), kapitan (1972 r.), AIPN, 0193/5281, Akta osobowe funkcjonariusza; AIPN, 3366/1109, Akta personalne żołnierza wojskowych organów bezpieczeństwa państwa; AIPN, 1004/5043, Akta paszportowe.

24 S. Sątowicz, *Byłem gorylem…*, s. 124.

25 Już po 10 minutach zameldowano o gotowości pojazdu do działania po testach. Nie udało się ustalić, o jaki wóz chodziło.

26 AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 12.

Pierwszy z Warszawy, o spokoju w okolicach obiektów chronionych. Drugi – z Gdańska: „Sytuacja niekorzystna – palą się czołgi”[27]. Jednocześnie narastał chaos komunikacyjny[28]. O 16.15 chor. Wulkiewicz meldował z Gdańska, że Kociołek wystąpi przed kamerami tego samego dnia o godz. 19.00. Informował także o „masowych rabunkach na mieście” oraz o tym, że „zmasowane siły zaczynają przełamywać opór”[29].

Górecki informował CSK o anonimowym telefonie do gabinetu I sekretarza KC PZPR. Rozmówca poinformował o strajku w Hucie Warszawa (nie odpowiadało to prawdzie) i groził, że tego samego dnia spalony zostanie gmach KC PZPR[30]. Wiadomość ta nic konkretnego nie wnosiła, poza podsycaniem napięcia. Dotychczas bowiem całość rozgrywających się wydarzeń miała miejsce wyłącznie w Trójmieście.

Zdecydowano, by 50 proc. sił BOR pozostawało w gotowości do godziny 22.00[31], 25 proc. – do 6.00 rano, a 100 proc. – od 8.00. W międzyczasie, zgodnie z życzeniem Kociołka, wysłano samolotem lecącym do Gdańska „komplet do golenia, ręcznik, 6 szt. nr 6 i 1 nr 7[32], dwie pary skarpet, koszulę polo”[33]. O 17.10 wpłynęła informacja z KS MO o „rzekomo podłożonej bombie” w Komisji Planowania KC. Ładunek miał być spreparowany z trotylu uzyskanego z pocisków moździerzowych i ważyć 3 kg[34].

Równolegle oczekiwano od KS MO oddelegowania dodatkowych sił do ochrony gmachu KC. Jednak do godz. 19.00 przybyło zaledwie 12 funkcjonariuszy[35]. O 21.00 zatrzymano i przekazano milicji dwie osoby, które pod Belwederem próbowały zadać pytanie wartownikom na temat „instytucji państwowych”. Podobny los spotkał czterech mężczyzn, których nadmiernie interesował ruch na Lotnisku Okęcie[36]. Ze wszystkich obiektów w Warszawie meldowano o spokoju. Pod koniec dnia sprawdzono stan uzbrojenia BOR. Wynosił on 168 pistoletów Beretta (z zaledwie 2 tys. sztuk amunicji do nich), 447 pistoletów P-64, 42 – PM-63 Rak, 150 ręcznych granatów gazowych i 300 granatów łzawiących. 150 funkcjonariuszy nie miało miotaczy gazu, wielu nie miało pałek gumowych ani hełmów. Planowano je pożyczyć od milicji[37].

[27] *Ibidem*, k. 14.
[28] *Ibidem*, k. 15.
[29] *Ibidem*, k. 16.
[30] AIPN Gd, 992/195, Stenogramy rozmów przeprowadzonych w dn. 14–21 XII 1970 r. z aparatów sieci rządowej zainstalowanej u Kierownika Sztabu MSW, b.d. [ok. stycznia 1971 r.], k. 127.
[31] Według Zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 00110/70 już od 12 XII 1970 r. wszystkie jednostki organizacyjne resortu miały dysponować stanami „w pełnej gotowości” na poziomie 50 proc. od godz. 8.00 do godz. 22.00. J. Eisler, *Grudzień 1970…*, s. 99.
[32] Nie udało się ustalić, co oznaczają zapisy „nr 6” i „nr 7”.
[33] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 16.
[34] *Ibidem*, t. 2, Rozmowa odtworzona z taśmy magnetofonowej, 15 XII 1970 r., k. 2.
[35] *Ibidem*, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 16.
[36] Zostali zwolnieni po kilku godzinach.
[37] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 21.

Tego dnia opracowano zarządzenie dyrektora BOR w sprawie wzmożonej służby Wydziału I, zajmującego się ochroną osobistą[38]. W gabinecie I sekretarza KC PZPR wprowadzono dwuzmianową służbę w pełnym składzie po 7 osób. Było to możliwe, ponieważ odwołano część oficerów z miejsca zamieszkania Władysława Gomułki (krypt. „Na Skarpie”)[39]. Do kolumny I sekretarza wprowadzono dodatkowo jeden samochód ochronny. Łącznie kolumna liczyła wówczas 4 pojazdy, z czego trzeci był „głównym”. Kolejnym elementem była kolumna pozorująca. Górecki polecił także, by w odwodzie, w garażu przez całą dobę w gotowości pozostawał „samochód pancerny” z kierowcą, a w garażu „Na Skarpie” – jeden samochód z radiostacją i szoferem. Mieszkania Gomułki przez całą dobę chronić miało 8 oficerów – 5 wewnątrz (w dyżurce na parterze i na I piętrze) oraz 3 na zewnątrz. Codziennie trzeba było dokonywać kontroli skażenia radioaktywnego powietrza w gabinecie I sekretarza KC PZPR. W przypadku premiera Józefa Cyrankiewicza sprawa była bardziej skomplikowana. Górecki polecił „uzyskać zgodę Premiera na stałe towarzyszenie mu oficera ochrony w samochodzie głównym oraz zgodę na udział w jego przejazdach samochodu ochronnego”[40]. Pozostali członkowie Biura Politycznego KC PZPR, sekretarze KC i wicepremierzy mieli mieć stale towarzyszących im oficerów ochrony od rozpoczęcia do zakończenia pracy, zmianę taktyki w czasie stałych tras przejazdów, przejść pieszych i spacerów. Sugerowano, by możliwie mało przemieszczali się pieszo i więcej korzystali z samochodów. Dyrektor BOR ustanowił także czterozmianowy posterunek „patrolowo-interwencyjny” funkcjonujący od 7.00 do 23.00 w rejonie zamieszkania Kliszki i Kociołka oraz polecił wystąpić do wicepremierów Mieczysława Moczara i Zdzisława Tomala o przyjęcie oficerów ochrony. Ostatnim punktem było ustalenie, że osoby z kierownictwa, wyjeżdżające w rejon Gdańska, pojadą tam z ochroną. Zarządzenie weszło w życie w dniu następnym, ale z datą wsteczną.

16 GRUDNIA

Następna noc, z puntu widzenia BOR, upłynęła spokojnie. W zasadzie odnotowywano jedynie wyloty i przyloty samolotów. 16 grudnia o 9.25 Sątowicz meldował z Gdańska, że demonstranci opanowali Stocznię wraz z telefonem W-Cz[41]. Informował: „Próbują wyjść na ulice”. Z Gdyni raportował Wulkiewicz: „Uruchamiają na stoczni Lenina megafony, trudniej-

[38] *Ibidem*, t. 2, Plan wzmożonej służby ochronnej Wydziału I B.O.R. od dnia 15 XII 970 r., 16 XII 1970 r., k. 9–12.

[39] Cały Wydział I liczył w grudniu 1970 r. 28 oficerów, AIPN, 0827/34, t. 2, Wykaz oficerów Wydziału I BOR, b.d. [grudzień 1970 r.], k. 49–50.

[40] *Ibidem*, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 27.

[41] Tak zwany telefon W-Cz – telefon wysokiej częstotliwości – rodzaj łączności utajnionej przewidzianej dla najważniejszych osób i instytucji w państwie.

sza sytuacja w Gdyni, Stocznia Komuny Paryskiej wyszła na miasto, port nie pracuje, ulotki z W-wy [propagandowe – P.M.] rozrzucone, paliwa do samochodów może zabraknąć"[42]. Oficer przekazał także „główne akcenty wystąpienia tow. Kociołka"[43]. Znaczyło to, że w Warszawie nie wiedziano, co ten ostatni wygłosił w telewizji o 19.00 poprzedniego dnia. Wpis z godz. 11.00 brzmiał: „Tow. [Lucjan] Wiślicz[-Iwańczyk] i [Henryk] Sobczyk wyjechali do Katowic celem organizowania sygnalizacji u tow. [Edwarda] Gierka"[44]. Podpułkownik Wiślicz-Iwańczyk[45] zajmował się wówczas m.in. techniką alarmową, zwaną wówczas sygnalizacyjną. Czy cel jego wyjazdu był z tym związany? A jeśli tak, to dlaczego, akurat gdy płonął Gdańsk, postanowiono założyć alarm w domu Gierka?

Do południa nadal spływały jedynie meldunki o „spokoju na obiektach". Z Działu Finansowego MSW pobrano dla BOR 27 tys. zł w gotówce. Z części tych pieniędzy polecono kupić żywność dla funkcjonariuszy przebywających na posterunkach. Po godz. 12.00 płk Górecki zdecydował o przekazaniu dowódcy ochrony KC PZPR odwodu w postaci 700 żołnierzy Nadwiślańskiej Brygady MSW. Przygotowywano się także do rozstawienia zasieków w pobliżu mieszkania Gomułki, zarówno koło budynku, w którym mieszkał I sekretarz, jak i w pobliskim parku. Górecki polecił także podwoić obsadę posterunków w budynkach Urzędu Rady Ministrów[46]. Krótko przed godz. 13.00 wpłynęła prośba o przygotowanie wagonu ze składu pociągu specjalnego dla wicepremiera Piotra Jaroszewicza, by był gotowy do wyjazdu do Moskwy[47]. O 14.05 wpisano informację otrzymaną z CSK o strajkach w Ustce i Słupsku.

O 14.15 płk Antoni Frydel z KS MO, kontaktując się z BOR, „potwierdził z trzech źródeł" informację o planowanej akcji robotników pod gmachem KC PZPR o godz. 17.00[48]. Kilka

[42] AIPN, 0827/34, t. 1, k. 27–28.

[43] *Ibidem*, k. 28.

[44] *Ibidem*, k. 29.

[45] Lucjan Wiślicz-Iwańczyk – ur. 15 IV 1933 r. w Jasieńcu Iłżeckim (woj. kieleckie) w rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu IX klasy szkoły ogólnokształcącej przyjęty w 1949 r. do KBW. Ukończył Korpus Kadetów KBW (1952 r.) równolegle z Liceum Ogólnokształcącym (XI klasa), a następnie Oficerską Szkołę Łączności Radiowej (1952–1954). Od 1954 r. w 7. Pułku KBW w Kielcach. Od 1955 r. studiował w Wojskowej Akademii Technicznej, w 1961 r. uzyskał tam stopień magistra inżyniera. Następnie w Samodzielnym Batalionie Łączności KBW w Warszawie. W 1964 r. przeniesiony do BOR, gdzie stopniowo awansował. Od 1 VII 1989 r. dyrektor BOR, a po jego przekształceniu – szef Jednostki Wojskowej Nr 1004 – Biuro Ochrony Rządu. Zwolniony ze służby 8 II 1991 r. Zmarł 22 X 2016 r., AIPN, 0243/207, t. 1–2, Akta osobowe; https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/28025, dostęp 18 VI 2026 r.

[46] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion", k. 31.

[47] Salonka była gotowa o godzinie 17.00 tego samego dnia. Dzień później z Moskwy wyjechał nią w drogę powrotną z uwagi na nieodstępność samolotu. Z Brześcia miał zostać odebrany samochodem, co wynikało z chęci zaoszczędzenia czasu koniecznego do zmiany rozstawu osi pociągu. Gdy samochody były w drodze do Brześcia, nadeszła informacja, że Jaroszewicz poleci z Moskwy do Warszawy rejsowym samolotem linii Swissair rano 18 grudnia. O rozmowach Jaroszewicza z sowieckim kierownictwem zob.: J. Eisler, *Grudzień 1970…*, s. 261–264.

[48] Nic takiego nie miało miejsca.

minut później Górecki polecił skierować „ruch okrężny” pod tym budynkiem na inne ulice. Po południu dostarczono dodatkowe granaty (300 z gazem łzawiącym i 140 akustycznych), 260 pałek i 220 hełmów dla BOR. O godz. 16.00 płk Wiesław Godziszewski informował: „Huta [Warszawa – P.M.] strajkuje, a KC będzie spalony”[49]. Tymczasem Wulkiewicz złożył kolejne zamówienie, prosząc o „3 koszulki polo (2 jasne, 1 ciemna), 5 par skarpet, 1 pidżamę 180-52”. Ubrania tego samego dnia poleciały samolotem do Gdańska.

O 17.03 meldowano: „W rejonie KC spokój”. Kilka minut później dotarła informacja, że pod redakcją „Kuriera Polskiego” ktoś rozrzucał ulotki o treści: „Strajk! Zmiana cen to kolejna zbrodnia Gomułki, Cyrankiewicza i [Mariana] Spychalskiego – śmierć im!”[50]. Pół godziny później pojawił się zapis bez podania źródła (był nim najprawdopodobniej Wulkiewicz): „Komitety rewolucyjne są silniejsze od naszych. W stoczni Lenina nie istnieje [prawdopodobnie chodziło o Podstawową Organizację Partyjną PZPR – P.M.]. Najlepsza sytuacja w Stoczni Północnej. W Remontowej jak u Lenina – nie istnieje. Rozmowa przedstawicieli Kom. Rewolucyjnych z przedstawicielami K[omitetu] W[ojewódzkiego PZPR]. U Lenina użyto broni – strzelano do rebeliantów. Są ranni. Brak leków. Z wczorajszego dnia nie doliczono się 10 pracowników”[51]. W tym czasie, aż do późnych godzin wieczornych, meldunki napływające z Warszawy mówiły o spokoju. W ciągu dnia odnotowano jedynie, że bliżej nieokreślona kobieta miała fotografować obiekt przy ul. Miłobędzkiej i notować numery pojazdów[52].

17 GRUDNIA

O godz. 1.10 zameldowano o detonacji przy ul. Spacerowej 18, w okolicy Belwederu. „W[edłu]g oświadczenia mieszkańców tego budynku wynika, że ktoś podrzucił ładunek wybuchowy”[53]. Sprawę tę – przynajmniej formalnie – w BOR zmarginalizowano[54]. Jak wynikało z zapisów w Dzienniku, w związku z tym incydentem wydano jedynie pole-

[49] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 35.

[50] *Ibidem*, k. 37.

[51] *Ibidem*.

[52] Znajdował się tam wówczas kompleks budynków MON i MSW (siedziba Departamentu I, budynki Biura „C”, Zarządu Administracyjno-Gospodarczego oraz magazyn BOR). W głębi znajdował się również (i znajduje się do dzisiaj) Szpital MSW (z wejściem od ul. Wołoskiej). W obiekcie BOR zainstalowano telefon W-Cz, przygotowując 17 XII 1970 r. zapasowe stanowisko kierowania BOR.

[53] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 43.

[54] W tej sprawie toczyło się – bez rezultatu – śledztwo, AIPN, 0332/176, t. 1–5, Akta kontrolno-śledcze w sprawie eksplozji materiałów wybuchowych przy ul. Spacerowej i ul. Puławskiej w Warszawie – podejrzenie popełnienia przestępstwa z art. 136 § 1 pkt 3 kk. W Sztabie MSW eksplozję jedynie odnotowano. Nie potraktowano jej jako wybuchu bomby, ewentualnie gazu, AIPN, Gd 992/195, Stenogramy rozmów przeprowadzonych w dn. 14–21 XII 1970 r. z aparatów sieci rządowej zainstalowanej u Kierownika Sztabu MSW, b.d. [ok. styczeń 1971 r.], k. 181.

cenie, aby „wzmóc czujność na obiektach". Należy dodać, że wspomniana kamienica nie znajduje się w pobliżu Belwederu. Idąc do niego, trzeba było pokonać ok. 1100 m i obejść ambasadę ZSRS, do której terenu posesja bezpośrednio przylega. Niemniej do wybuchu doszło w strategicznie ważnym rejonie, tzw. Sektorze III, chronionym przez Nadwiślańską Brygadę MSW. Eksplozja nie była szczególnie silna, inaczej nie dałoby się jej ukryć. Jednak była na tyle duża (siła fali uderzeniowej wyrwała drzwi – wejściowe do budynku i do mieszkań na parterze), że wiadomość o niej trafiła na łamy zachodniej prasy, choć przeszła bez większego echa. Jedynie na mapce ilustrującej tekst o Grudniu '70, zamieszczonej w amerykańskim tygodniku „Newsweek", zaznaczono nie tylko miasta Wybrzeża z informacją o wydarzeniach, które w nich miały miejsce, lecz także Warszawę, z wiadomością o wybuchu przy sowieckiej ambasadzie[55]. W dowództwie BOR informacja o detonacji niewątpliwie wpływała na atmosferę nerwowości[56] tym bardziej, że o 3.43 napłynęła wiadomość o kolejnej eksplozji w Warszawie, tym razem przy ul. Ogrodowej 3. W rzeczywistości detonacja miała miejsce przy ul. Puławskiej 43[57].

O 4.15 Wulkiewicz meldował z Gdańska: „Stocznia Gdańska – opór przełamany. Wszyscy opuszczają zakład. Pozostaje 500 osób do zabezpieczenia. Stocznia Gdyńska – marynarze opanowali sytuację i zabezpieczają podjęcie produkcji od 6.00. Stocznia Remontowa – »Komitet Robotniczy« poddaje się i opuszczają stocznię. Stocznia Północna – »Komitet Robotniczy« również zrezygnował z oporu i obecnie przystępuje do agitacji za opuszczeniem zakładu"[58]. O 9.00 jego meldunki nie brzmiały już tak optymistycznie z punktu widzenia władz. O ile w Gdańsku protesty zostały stłumione, o tyle „[g]orsza [była] sytuacja w Gdyni, która jest obsadzana przez wojsko. Tłum stara się dostać do stoczni. Użyto wojska – strzelano. Ok. 2 [osób – P.M.] śmiertelnie i sporo rannych. 5 tys. w rejonie Śródmieścia Gdyni, idą w kierunku W[ojewódzkiej] R[ady] N[arodowej]. Okrzyki. Helikoptery rozrzucają środki chemiczne. Grupy usiłowały przedostać się do powiatów okolicznych. […]"[59]. Górecki odpowiadał: „Nie krępować się. Jeśli coś potrzeba – zamawiać [dla osób chronionych – P.M.]. Dobrych soczystych jabłek dla tow. Kociołka. […]"[60]. Z dalszej korespondencji wynikało, iż nie był to rodzaj szyfru. Faktycznie wysłano samolotem skrzynkę jabłek wraz z okularami dla Kliszki.

[55] *Poland Erupts, Gomulka Steps Out*, „Newsweek", 28 XII 1970.

[56] O skali napięcia świadczy zatrzymanie przez MO (na podstawie donosu) 6 mężczyzn w lokalu „Melodia" w Warszawie, tylko dlatego że rozpowiadali, że są z Gdańska, AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion", k. 43.

[57] Oba incydenty były ze sobą powiązane. W obu użyto po ok. 400 g materiału wybuchowego. Badania wykazały, że był to trotyl. Mimo intensywnego śledztwa sprawcy nie ustalono, AIPN, 0332/176, t. 3, Ekspertyza nr ZKE-15368/70, 12 I 1971 r., k. 130–134; AIPN, 0332/176, t. 4, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 6 III 1971 r., k. 165–167.

[58] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion", k. 44.

[59] *Ibidem*.

[60] *Ibidem*, k. 45.

O 9.30 nadeszła kolejna wiadomość, którą trudno było w napiętej sytuacji jednoznacznie ocenić. W warszawskim tunelu średnicowym, niedaleko gmachu KC PZPR, zderzyły się dwa pociągi podmiejskie[61]. Byli ranni. Informacja ta została objęta całkowitą cenzurą. Tunel, a dokładniej przejścia podziemne z nim połączone, interesował BOR, gdyż można było przedostać się nimi w bezpośrednie sąsiedztwo budynku KC.

Przed godz. 11.00 nadeszły informacje, że we Wrocławiu trwa wiec w Zakładach Naprawy Taboru Kolejowego, a „w Stoczni Szczecin [tj. w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego –P.M.] 1000 osób chce wyjść na miasto, [trwa – P.M.] dyskusja”[62]. Odnotowano także ferment w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego na warszawskim Okęciu, strajki w Kaliskiej Fabryce Fortepianów oraz w bliżej nieokreślonych zakładach w Nysie[63]. Doniesienia te – jak podkreślano – były tajne, wyłącznie do wiadomości kierownictwa, do poziomu naczelnika wydziału. O 11.45 polecono przygotować mapę Warszawy z naniesionymi miejscami zamieszkania członków władz. Kwadrans później Górecki polecił zacząć przygotowywać w obiekcie przy ul. Miłobędzkiej zapasowe stanowisko kierowania BOR oraz opracować plan ewakuacji osób chronionych wraz z ich rodzinami poza stolicę. Przed 13.00 nakazał przygotować samolot Ił-14 z „materiałami chemicznymi” (gazem łzawiącym) do startu do Szczecina, a następnie zarządził kolejną odprawę z naczelnikami[64]. Po godz. 14.00 dzwoniła sekretarka Jaroszewicza z wiadomością, że ten wróci z Moskwy samolotem. Tymczasem BOR przewoził samochodem żonę i córkę Kociołka do rządowego ośrodka wypoczynkowego w Łańsku[65]. O 15.00 dotarła informacja, że tłum wdarł się do siedziby KW MO w Szczecinie i ją podpalił[66]. Pięć minut później włączyła się sygnalizacja alarmowa w mieszkaniu wiceministra spraw wewnętrznych Kazimierza Świtały. Natychmiast wysłano tam wóz patrolowy BOR. Alarm okazał się fałszywy[67].

Po godz. 15.00 Górecki polecił swym zastępcom „rozważyć możliwość podciągnięcia wojsk z Góry Kalwarii w pobliże W-wy[68]; zorientować się, gdzie stacjonuje najbliżej W-wy

[61] Był to fragment linii kolejowej łączący stacje Powiśle i Śródmieście. W Archiwum Centralnej Agencji Fotograficznej zachowane są zdjęcia z tej praktycznie nieznanej katastrofy. Fotografie te nigdy nie zostały opublikowane i trafiły do tzw. Archiwum B, Archiwum CAF, nr negatywu 235968, 235974, 235975, 235976, 235977. Rannych zostało kilka–kilkanaście osób.

[62] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 46.

[63] *Ibidem*.

[64] Tego dnia wyleciały dwa samoloty typu Ił-14. „022” wyleciał o godz. 14.23, a „005” – o 14.38.

[65] 20 XII 1970 r. Stanisław Kociołek prosto z Gdańska pojechał do Łańska.

[66] Wiadomość nie była do końca ścisła. Faktycznie ok. 15.00 tłum atakował znajdujące się blisko siebie budynki KW MO i biura wojewódzkiej SB. Ten drugi został częściowo podpalony. Podjęto wówczas decyzję o użyciu broni palnej. Tego dnia zginęły łącznie 23 osoby (13 w Szczecinie i 10 w Gdyni).

[67] Alarm był spowodowany przez wadliwą instalację. Gdy jednak w jednym z lokali na klatce, gdzie mieszkał Świtała, pojawiło się kilku mężczyzn, natychmiast polecono wysłać patrol MO celem ich wylegitymowania.

[68] Chodziło o 1. Mazowiecką Brygadę WOWewn. Górecki otrzymał informację, że MON zaplanował dla niej inne zadania.

Dywizja Pancerna; Komunikat dla N-ków [naczelników] – w Szczecinie KW MO pali się. Wejherowo i Elbląg zagrożone”[69]. Dowódca BOR nakazał także przygotować samolot An-24 i wysłać do stolicy Pomorza Zachodniego grupę oficerów[70]. Zapewne chciał mieć od nich bezpośrednie informacje. O 15.34 rozpoczęła się u Góreckiego narada z przedstawicielami MO i Nadwiślańskiej Brygady MSW. Szef BOR wskazywał, że poważnie zagrożony jest gmach KC PZPR. Polecono zamknąć ruch wokół niego oraz wprowadzić trzy kompanie Nadwiślańskiej Brygady MSW do Muzeum Narodowego, sąsiadującego bezpośrednio z siedzibą KC, i jedną do gmachu Narodowego Banku Polskiego [obecnie Banku Gospodarstwa Krajowego – P.M.], znajdującego się po przeciwnej stronie ulicy. „Zadanie najważniejsze – nie dopuścić do zajęcia KC”[71]. Naradę przerwało nadejście komunikatu, że 500 m od miejsca zamieszkania Gomułki znaleziono w koszu podejrzany pakunek – „z wyglądu baterię akumulatora elektrycznego z występem koloru różowego”. Polecono to pilnie sprawdzić. Tymczasem kontynuowano naradę z bliżej nieokreślonymi wyższymi oficerami ze Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Podzielali oni pogląd o bezpośrednim zagrożeniu KC, a także budynków Urzędu Rady Ministrów i Belwederu. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że siły wojsk MSW były niewystarczające. Najbliższe jednostki WP znajdowały się w Łodzi i Lublinie, ale – jak podkreślali wojskowi – „nie można na nie liczyć”[72]. W samej stolicy miało się znajdować ok. 1000 żołnierzy dysponujących 40 transporterami. Dywizja zmechanizowana, składająca się z pułku pancernego, 3 pułków zmechanizowanych i mniejszych pododdziałów, miała być gotowa do użycia nie wcześniej niż za 24 godziny[73].

O 17.10 dotarła informacja od Jaroszewicza, aby wysłać po niego samochód do Brześcia. O 17.50 wyjechały co najmniej dwa pojazdy. Wynika z tego, że wicepremier wracał z Moskwy pociągiem, a nie samolotem.

Po godz. 18.00 Górecki rozmawiał ze Stanisławem Kanią, wówczas kierownikiem Wydziału Administracyjnego KC PZPR. Kania wezwał pułkownika do swojego gabinetu, zmuszając go do opuszczenia stanowiska dowodzenia. Wskazuje to, że nawet w tak dramatycznych momentach kwestie prestiżowe brały górę nad logiką procesu dowodzenia. Omawiano kwestię ewakuacji rodzin dygnitarzy. Planowano przeniesienie ich do Łańska i/lub Arłamowa. Górecki informował, że 3 kompanie wojsk MSW będą

[69] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 49.
[70] Samolot ten poleciał z gen. Ryszardem Matejewskim o 17.04.
[71] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 50.
[72] *Ibidem*.
[73] Chodziło o 1. Warszawską Dywizję Zmechanizowaną im. Tadeusza Kościuszki. Jej dowództwo mieściło się w Legionowie, a kluczowy komponent bojowy – 1. Praski Pułk Zmechanizowany – w Wesołej pod Warszawą. Według innych źródeł dywizja potrzebowała 24 godziny na przygotowania plus 10 godzin na wprowadzenie do działań, AIPN, 0827/34, t. 2, Notatka służbowa, 18 XII 1970 r., godz. 6.00, k. 64; pułkiem pancernym tej jednostki był 11. Pułk Czołgów Średnich, na stałe dyslokowany w Giżycku.

rozmieszczone w okolicy KC najbliższej nocy[74]. Kania po raz kolejny pytał o koncepcję obrony gmachu KC PZPR. Polecił także, by rodzinę Kociołka „konwojować w asyście uzbrojonego oficera”[75].

O 21.58 Kania wydał polecenie nierozmieszczania wojsk MSW w pobliżu Komitetu Centralnego. Przed 23.00 rozpoczęła się kolejna narada. Ustalono, że Górecki będzie się kontaktować bezpośrednio z wojskiem, konkretnie gen. Eugeniuszem Molczykiem[76]. O 23.35 w gmachu KC dokonano sprawdzenia pirotechnicznego. W budynku „urzędowali” wówczas Mieczysław Moczar, Zenon Kliszko i gen. Wojciech Jaruzelski. Ich narada trwała do 1.40. W tym czasie do Góreckiego wpłynęła prośba o zadysponowanie samolotu do Szczecina z preparatami krwi. W nocy sprawdzano także stan przygotowania siedziby KC PZPR do funkcjonowania w przypadku odcięcia prądu. Okazało się, że posiadane akumulatory były sprawne, ale mogły służyć wyłącznie jako wsparcie oświetlenia przez ok. 3 godziny[77].

Tego dnia opracowano także dokument „Koncepcja działań ochronnych Biura Ochrony Rządu”[78]. Porządkował on ustalenia narad i precyzował szczegóły, np. sposób przechowywania kluczy do zamkniętych mieszkań ewakuowanych członków kierownictwa partyjno-państwowego. Nowością był pomysł stworzenia – nie precyzowano jednak kiedy i jak – „Milicji Robotniczej”, której siły – 1000 osób – miały uzupełniać Nadwiślańską Brygadę MSW i wojsko w „wydzielonej strefie ochronnej”. Jej stworzeniem miał się zająć Komitet Wojewódzki PZPR. Ulice i dojścia do strefy zamierzano zablokować zaporami przeciwczołgowymi, zasiekami z drutu kolczastego oraz samochodami ciężarowymi. Nie ustalono jednak, kto, kiedy i jak owe zapory przetransportuje i ustawi. Plan zakładał, co zapisano w Dzienniku, wprowadzenie po jednej kompanii wojsk MSW do podziemi KC, Muzeum Narodowego i wspomnianego wyżej banku. Od 7.00 do 22.00 na dziedzińcu KC zamierzano rozlokować wozy straży pożarnej z armatkami wodnymi. Plan przewidywał także zgromadzenie zapasów – mięsa na 4 do 7 dni, a mąki

[74] *Ibidem*, t. 1, k. 52.

[75] *Ibidem*, k. 53.

[76] Eugeniusz Molczyk, ur. 1 X 1926 w Gostyniu. W 1970 r. I zastępca szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Zmarł 31 maja 2007 r.

[77] Praktycznie nie doszło do sprawdzenia działania wspomnianych agregatów. Warto dodać, że występujące w pewnych okresach braki prądu w PRL odbiły się nawet na gmachu Urzędu Rady Ministrów. Mimo jego szczególnego traktowania, tylko w 1988 r. doszło w nim do dwóch przerw w dostawach prądu trwających ponad godzinę. W czasie jednej z nich, 18 lutego 1988 r., uruchomiono agregat prądotwórczy, który zapalił się po 20 minutach pracy. Pożar objął drewniany barak, w którym znajdowało się to urządzenie. Konieczna była interwencja straży pożarnej, AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 58; AIPN, 3653/246, Załącznik do sprawozdania z pracy rozpoznawczo-zapobiegawczej prowadzonej na obiekcie „Urząd” za rok 1988, 22 XII 1988 r., k. 344.

[78] AIPN, 0827/34, t. 2, Koncepcja działań ochronnych Biura Ochrony Rządu, b.d. [prawdopodobnie 17 XII 1970 r.], k. 34–36.

na 30. Górecki przedstawił dokument wiceministrowi Świtale. Ten zaakceptował go ustnie, niczego nie podpisując[79].

18 GRUDNIA

Przed 1.00 w nocy rozpoczęła się narada, która trwała do 2.40. Temat był jeden – „Plan obrony i ochrony Warszawy na wypadek zagrożenia wewnętrznego". Brało w niej udział, poza Góreckim, 4 generałów, 5 pułkowników i nieokreślona grupa innych starszych oficerów WP. Nie udało się ustalić nazwisk tych osób[80]. W czasie rozmów powstał spór między Góreckim, który domagał się natychmiastowego wykorzystania wojska – zwłaszcza 1 Mazowieckiej Brygady Wojsk Obrony Wewnętrznej z Góry Kalwarii – do ochrony gmachu KC, a wojskowymi, uważającymi, że dopóki plan nie zostanie zmieniony, wspomniana brygada miała „zabezpieczać budynki państwowe". Górecki oczekiwał natychmiastowego przeniesienia pododdziałów tej jednostki na tor wyścigowy na Służewcu. Uzyskał jedynie obietnicę, że zostanie to ustalone z przełożonymi. Spierano się także o miejsce usytuowania stanowiska dowodzenia. Wojskowi proponowali hotel KC przy zbiegu ulic Belwederskiej i Gagarina, Górecki zaś obstawał przy gmachu KC PZPR.

O 4.20 zameldowano, że w okolicy Parku Morskie Oko, nieopodal „dzielnicy rządowej", słyszano pojedynczy strzał. Wysłane patrole milicji niczego nie ustaliły. Rano przekazano naczelnikom komunikat dyrektora BOR: „W kraju na ogół spokój, Szczecin–Gdańsk też spokój"[81]. Po godz. 10.00 u Góreckiego zorganizowano naradę, na której przedstawiono koncepcję obrony budynku KC. Całością dowodzić miał dyrektor BOR. Jego zastępcą został dowódca wojsk wewnętrznych gen. Jan Siuchniński. Obszar obrony podzielono na trzy strefy. Jako pierwsza, 30 minut od wydania odpowiedniego rozkazu, miała wejść do działań Nadwiślańska Brygada MSW. Następnie – w czasie do godziny – jednostka z Góry Kalwarii, a w trzecim rzucie, w ciągu 4 godzin – 1. Dywizja Zmechanizowana[82]. W pierwszym etapie planowano patrolowanie terenu oraz rozstawienie zapór z drutu kolczastego. Gdyby to nie wystarczyło, wojsko miało oddać salwę ostrzegawczą pod nogi, „a następnie [strzelać – P.M.] w zależności od sytuacji"[83]. Krótko przed godz. 12.00 plan został zaakceptowany przez min. Świtałę. Zaraz po zakończeniu narady napłynęła infor-

[79] *Ibidem*, Notatka służbowa, 17 XII 1970 r., [ok. godz. 23.00], k. 47.
[80] *Ibidem*, Notatka służbowa, 18 XII 1970 r., godz. 6.00, k. 63–66.
[81] *Ibidem*, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion", k. 60.
[82] *Ibidem*, k. 61.
[83] *Ibidem*. Przewidywano, że bronić gmachu będzie 1000 żołnierzy Nadwiślańskiej Brygady MSW, 1000 żołnierzy z 1 Mazowieckiej Brygady WOWewn (JW 1342/4829, w dokumentach określanej często jako „jednostka z Góry Kalwarii") i 50 milicjantów. Do dyspozycji mieli mieć 40 transporterów opancerzonych. Dane te stały w sprzeczności z planami ochrony innych budynków.

macja, że „sytuacja w Szczecinie trudna, częściowo wyszli na ulice, podpalenie czołgu, rabunki, w Warszawie u Świerczewskiego strajkują”[84].

Co zaskakujące, nie odwołano niektórych zaplanowanych wcześniej spotkań. O 12.00 przybył nowy ambasador Czechosłowacji, aby złożyć listy uwierzytelniające. Jak odnotowano, odbyło się to „bez incydentów”[85]. Jednocześnie rozpoczęto przygotowywanie planów ewakuacji budynku KC. Zgłoszono zapotrzebowanie na 50 worków i liny lniane. Zapewne chodziło o pakowanie dokumentów.

Dopiero po godz. 15.00 Górecki polecił mobilizację wszystkich pracowników BOR, odwołanie urlopów *etc*. Wydał także szczegółowe polecenia dotyczące organizacji ewakuacji rodzin członków Biura Politycznego KC PZPR i rządu[86] oraz przygotowań do obrony gmachu Komendy Głównej MO przy ul. Puławskiej, będącej także siedzibą kierownictwa BOR[87]. Ustalono, że w razie potrzeby 5 pierwszych wozów strażackich może dotrzeć pod gmach KC w ciągu 5 minut, a kolejne po kwadransie[88]. Górecki nakazał także zorganizowanie głośników, z których zamierzano nawoływać do rozejścia się.

Przed godz. 18.00 szef BOR polecił przygotować co najmniej 20 kompletów mundurów Wojska Polskiego w różnych rozmiarach i zgromadzić je w budynkach KC i Urzędu Rady Ministrów „dla Członków Rządu i Partii”. Można zakładać, że mieli oni się w nie przebrać w przypadku ewakuacji[89].

Dramatyczne informacje z Wybrzeża i Warszawy (katastrofa kolejowa, wybuchy bomb w centrum miasta) powodowały, że niekiedy reagowano bardzo nerwowo. Niektórzy nie wytrzymywali napięcia, jak np. jeden z funkcjonariuszy pełniących służbę w Belwederze, który upił się do nieprzytomności[90]. Dyżurnym wozem odwieziono go do domu[91]. O tym, że strach miał wielkie oczy, świadczy wpis z 21.30: „Dane z nasłuchu MO: Osobnik wzrost

---

[84] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 61. Wymieniony zakład to nieistniejąca obecnie Fabryka Wyrobów Precyzyjnych im. gen. K. Świerczewskiego.

[85] Innym, bardziej zaskakującym wpisem jest ten z 19 grudnia z godz. 8.25. Zameldowano w nim, że w trasę wyjechał samochód mający odebrać… choinki.

[86] Plan ten, tworzony *ad hoc*, jak można dostrzec, był bardzo ogólny. Na przykład wskazano, że ewakuacja miała się odbyć autokarami oraz śmigłowcami. Nie wiadomo, jak te ostatnie miałyby operować w panujących w grudniu warunkach atmosferycznych. Zamierzano także dopiero później wyznaczyć im lądowiska. Po 24 godzinach ustalono, że punktem zbiórki miał być garaż BOR. W przypadku poruszania się po mieście planowano też – w miarę możliwości – zamienić Mercedesy na Polskie Fiaty 125p, AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 71–73.

[87] *Ibidem*, k. 65.

[88] Nie uwzględniono zupełnie sytuacji ze Szczecina, gdzie straż pożarna przyjechała bardzo szybko, ale tłum uniemożliwił jej gaszenie gmachu KW PZPR, nie przeszkadzając w zabezpieczeniu sąsiednich budynków mieszkalnych.

[89] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 67.

[90] Nie był to odosobniony przypadek. Starszy sierżant Ryszard M. z Wydziału II po służbie w KC PZPR wrócił do domu, upił się i awanturował. Żona wezwała milicję, której przekazała amunicję do jego pistoletu. Sierżanta umieszczono w… hotelu KC PZPR, *ibidem*, k. 70.

[91] *Ibidem*, k. 68.

170 cm, szczupły w przybrudzonym kożuchu posiadający dwie teczki – prawdopodobnie z materiałem wybuchowym i bronią palną – wysiadł z taksówki Mysia–Nowogrodzka". Kwadrans później odnotowano: „W/w został zatrzymany wraz z innym mężczyzną. W teczkach były papiery. Zostali wylegitymowani i zwolnieni do domu"[92].

19 GRUDNIA

Według zapisów z Dziennika o godz. 0.14 wystartował z Pruszcza Gdańskiego samolot z gen. Franciszkiem Szlachcicem na pokładzie. O godz. 1:12 maszyna przyleciała do Warszawy[93]. Między 23.00 dnia poprzedniego a 1.00 odnotowano przejazdy („z domu") m.in. Kliszki, Moczara i Logi-Sowińskiego. Najprawdopodobniej jechali do budynku KC PZPR. O 2.45 Szlachcic polecił Góreckiemu przygotować wylot samolotu do Mierzęcic – lotniska wojskowego obsługującego Katowice. Informacje te całkowicie kłócą się ze znaną narracją opartą na wspomnieniach Edwarda Babiucha, Stanisława Kani i Franciszka Szlachcica. Według nich, zebrali się oni w mieszkaniu tego ostatniego 18 grudnia ok. 20.00 i ustalili, że należy przywieźć Gierka do Warszawy. Z uwagi na nielotną pogodę Szlachcic miał wyruszyć samochodem[94]. Rzeczywiście, warunki atmosferyczne były wówczas trudne i stale się pogarszały. Na Śląsku padał śnieg.

O 8.00 meldowano, że w kraju panuje spokój. „Wszystkie zakłady pracują. W Gdańsku, Szczecinie, Białymstoku niektóre zakłady nie pracują. W kraju spokój"[95]. Półtorej godziny później informowano, że w Katowicach „temperatura podwyższona, ale dyskusja rzeczowa". Pojawić się miały ulotki antyrządowe, a „męty antyspołeczne czekają na okazję"[96]. „Zabezpieczono tow. Gierka – 4 punkty zapasowe wraz z uzupełnieniem łączności. Wóz ogonowy jeździ za głównym"[97]. Jest to zapis dość enigmatyczny i trudny do jednoznacznego zinterpretowania. Wynika z niego, że BOR objął wspomnianego dostojnika ochroną na poziomie zbliżonym do tej, jaką stosowano zwyczajowo w przypadku I sekretarza KC PZPR. Biuro umożliwiło mu także pozostawanie w pełnym kontakcie z kluczowymi osobami w państwie. Niewątpliwie w samochodzie, z którego korzystał Gierek, zainstalowany był radiotelefon sieci rządowej[98]. Zapewne też dopiero rano 19 grudnia I sekretarz z Katowic wyruszył na posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR.

[92] *Ibidem*.
[93] *Ibidem*, k. 69.
[94] J. Eisler, *Grudzień 1970…*, s. 371–373.
[95] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion", k. 71.
[96] *Ibidem*.
[97] Wozem ogonowym określano samochód ubezpieczający „wóz główny", w którym jechała osoba ochraniana. Taki układ przysługiwał wyłącznie najważniejszym osobom w państwie, *ibidem*.
[98] Nieco później okazało się, że radiotelefony te nie były w zasadzie w żaden sposób zabezpieczone przed podsłuchem. W ramach testów funkcjonariusze radiokontrwywiadu SB przez pewien czas nasłuchiwali

Na naradzie o godz. 10.00 Górecki miał sporządzić wykaz samochodów wraz z oficerami, wprowadzić pilotowanie przejazdów ze Spychalskim, kamuflować przejazdy z użyciem samochodów wojskowych, a także „przygotować dla Członków Rządu ubiór wojskowy do przejazdów po mieście" oraz „przewidzieć 3–4 transportery [opancerzone – P.M.] dla poruszania się po mieście dla osób ochranianych"[99]. Nadal trwały przygotowania, a w zasadzie ustalenia, dotyczące przygotowania ewakuacji rodzin osób ochranianych. Ustalono, że punktem zbiórki powinien być garaż BOR. Górecki polecił także przygotować i przekazać do swojej „osobistej dyspozycji" odwód złożony z 21 absolwentów kursu specjalistycznego. Funkcjonariusze ci mieli być na stałe zgrupowani w świetlicy Biura[100].

O 14.00 zastępca Góreckiego, płk Stefan Pawłowski[101], pojechał do Sztabu Generalnego WP na spotkanie z gen. Molczykiem. Ten był sam, gdyż inni oficerowie nie dotarli. Ustalono, że bezpośrednią strefę wokół gmachu KC chronić będą siły MO, Nadwiślańskiej Brygady MSW oraz 1. Mazowiecka Brygada Wojsk Obrony Wewnętrznej. Wokół strefy – od strony Pragi i w 33 obiektach na terenie Warszawy – miał został rozlokowany 2 Berliński Pułk Zmechanizowany 1 Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki[102]. Natomiast lewobrzeżną część miasta, przyległą do tzw. strefy (Plac Defilad, Plac Dzierżyńskiego, mosty) miał chronić 3 Berliński Pułk Zmechanizowany[103] z tej samej dywizji. W miarę potrzeb, w drugim etapie do stolicy miały wkroczyć kolejne dwie dywizje – pancerna i zmechanizowana. Planowanej operacji nadano kryptonim „Bastion"[104].

O 14.25 poinformowano Góreckiego, że Gomułka poczuł się słabo. Rozważano jego przewiezienie do szpitala karetką pogotowia. O sytuacji szef BOR natychmiast zameldował Świtale i Moczarowi, sugerując, że „tow. Wiesław ma udar mózgu"[105]. Dwadzieścia minut później lekarz odradził przewiezienie Gomułki do szpitala wojskowego, sugerując placówkę cywilną. O 14.47 I sekretarz sam zdecydował, że chce się udać do kliniki rządowej. W tym czasie trwało posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR. O 15.14 Górecki

je i sporządzili stenogramy prowadzonych rozmów, dotyczących m.in. sposobu zakończenia strajku łódzkich włókniarek z lutego 1971 r. Sugerowano, że rozmowy prowadzone do tej pory były doskonale słyszalne dla pracowników ambasady USA, AIPN, 1585/5264, Notatka służbowa, 24 II 1971 r., k. 3–4.

99 AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion", k. 72; *ibidem*, t. 2, Decyzja Dyrektora Biura Ochrony Rządu z dnia 19 XII 1970 r., 19 XII 1970 r., k. 72.

100 *Ibidem*, t. 2, Decyzja Dyrektora Biura Ochrony Rządu z dnia 19 XII 1970 r., 19 XII 1970 r., k. 73.

101 Stefan Pawłowski – ur. 16 I 1926 r. w Porąbce w woj. katowickim w rodzinie robotniczej. 1 IV 1945 r. przyjęty jako słuchacz do Szkoły Oficerskiej MBP w Łodzi. 5 III 1946 r. przeniesiony do Wydziału Ochrony Rządu. 15 IV 1964 r. został mianowany zastępcą dyrektora BOR. Od 1 VIII 1981 do 14 I 1983 r. dyrektor Biura Ochrony Rządu. Od 15 I 1983 do 23 XI 1989 r. zastępca Szefa Wojsk MSW (m.in. nadzorował Wojska Ochrony Pogranicza). 29 I 1990 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 25 V 2014 r., AIPN, 0604/1431, Akta osobowe funkcjonariusza; AIPN, 2174/6413, Akta osobowe.

102 Pułk był na stałe dyslokowany w Skierniewicach.

103 Pułk był na stałe dyslokowany w Ciechanowie.

104 AIPN, 0827/34, t. 2, Notatka służbowa, 19 XII 1970 r., k. 75–76.

105 *Ibidem*, k. 75.

wydał polecenie, by – „jeśli zajdzie potrzeba – przygotować dla tow. Gierka samochód, pilota oraz główny z ochroną”[106]. O 15.30 do gmachu KC przybył gen. Jaruzelski. O 17.30 ogłoszono przerwę w obradach. Wznowiono je po 30 minutach, by zakończyć o 21.40. Wcześniej, o godz. 19.00, Górecki polecił zainstalować telefon W-Cz w lecznicy oraz opracować plan jej ochrony.

20 GRUDNIA

Noc minęła baz uwag i wpisów. Odnotowano jedynie, że o godz. 0.55 pojawił się w budynku Urzędu Rady Ministrów Jaroszewicz, który opuścił gmach po 10 minutach. O 8.00 gen. Szlachcic, chcąc dysponować dobrym systemem łączności, zażądał radiowozu BOR (niektóre pojazdy Biura były wyposażone w tzw. radiotelefony, umożliwiające połączenia zarówno ze służbami, jak i z abonentami zwykłych linii telefonicznych). O 10.00 KS MO informowała o znalezieniu kolejnych ulotek („listu gończego” za Gomułką)[107]. O 13.00 Jaroszewicz „zdecydowanie odmówił” towarzystwa oficera BOR, nakazując mu pozostanie w gmachu Urzędu Rady Ministrów. O 20.00 VII Plenum KC PZPR jednogłośnie wybrało Gierka na nowego I sekretarza KC PZPR[108].

21 GRUDNIA

O godz. 1.15 Górecki otrzymał informację, że Ministerstwo Obrony Narodowej zdecydowało o wycofaniu wojska do koszar. Jak zapisano, pułkownik „nie przyjął tego do wiadomości i prosi o powiadomienie, czyja to decyzja”[109]. Niedługo później dowiedział się, że podjął ją gen. Jaruzelski[110]. Przez kolejne godziny niczego nie wpisano. Dopiero od 17.00 do 18.00 odnotowano dziewięć kolejnych, nagłych wylotów samolotów z Warszawy do Szczecina[111]. Co zastanawiające, inaczej niż w poprzednich dniach, nie zapisano, kogo bądź co wiozły te maszyny, zastępując to enigmatycznym zwrotem: „zadanie specjal-

[106] Mercedes – pilot, Peugeot – główny, Peugeot – ochrony.
[107] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 79.
[108] J. Eisler, *Grudzień 1970…*, s. 416.
[109] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 79.
[110] *Ibidem*, t. 2, Notatka, 21 XII 1970 r., k. 83.
[111] *Ibidem*, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 84. Z dokumentu, noszącego datę 28 XII 1970 r., wynikało, że samoloty z Warszawy do Szczecina poleciały dwa (jeden pusty, a w drugim znajdował się minister Edward Zawada). Ze Szczecina do Warszawy przyleciały dwie maszyny. Pierwszą powrócił minister Franciszek Kaim (wraz z ochroną), a drugą – gen. Tadeusz Tuczapski (to po niego o 12.00 wystartował pusty Ił-14), AIPN, 0827/34, t. 2, Wykaz lotów i przylotów samolotów specjalnych dnia 22 XII 1970 r. Lotnisko Wojskowe Okęcie, 28 XII 1970 r., k. 103.

ne”. Ostatni wpis, 780. w opisanym okresie, informuje o starcie samolotu „012” w drogę powrotną z Goleniowa do Warszawy o 19.30.

* * *

Choć nie wynika to wprost z zachowanej dokumentacji, grudzień 1970 i styczeń 1971 r. były okresem bardzo intensywnej pracy BOR. „Na odprawie z kierownictwem jednostki użyto słowa »bohaterstwo«. Byli towarzysze, którzy nie wiadomo kiedy jedli i spali. Zasługą naszej organizacji partyjnej jest to, iż stworzyła odpowiedni klimat i ciepłą atmosferę”[112]. Górecki otrzymał od nowego kierownictwa ocenę pozytywną[113]. Z tej okazji przypomniał: „Każdy pracownik Służby Bezpieczeństwa i całego aparatu musi zawsze o tym pamiętać, że walka [klasowa – P.M.] trwa i że wróg działa”[114].

W przytoczonych powyżej źródłach zaskakuje brak realnego przygotowania BOR na sytuację krytyczną. Choć, według założeń operacji „Jesień ’70”, oczekiwano wybuchu społecznego i szykowano się do tego[115], to dopiero wtedy, gdy płonęły „domy partii” na Wybrzeżu, w Warszawie zaczęto opracowywać koncepcję obrony najważniejszego z nich – gmachu KC. Nie było wytycznych dotyczących działań oficerów ochrony w sytuacji, która wystąpiła w Trójmieście – ulicznych zamieszek na dużą skalę. Oficerowie działający na tym obszarze byli w istocie statystami. Niczego konkretnego od nich nie oczekiwano, o niczym nie decydowali, nie mieli wpływu na żadne działania. Decyzję o ewakuacji Kociołka podjął on sam, choć zapewne oficerowie namawiali go do tego. Ich rola ograniczała się w istocie do raportowania. Ich spostrzeżenia były kierowane bezpośrednio do dyrektora BOR, który dzięki temu miał swój ogląd sytuacji, niezależny od głównych kanałów informacji MSW.

[112] AIPN, 01790/3, Protokół z konferencji sprawozdawczej POP nr 7, 29 XII 1971 r., k. 25a.

[113] Ne zebraniu POP Górecki informował, że przekazuje wszystkim pracownikom podziękowania od towarzyszy Gierka, Jaroszewicza, Babiucha, Kaima i szczególnie Szlachcica. Ten ostatni tymczasem awansował na sekretarza KC PZPR.

[114] AIPN, 01790/3, Protokół z konferencji sprawozdawczej POP nr 7, 29 XII 1971 r., k. 26.

[115] Pierwsze koncepcje, dotyczące ewentualnego użycia wojska i milicji do pacyfikacji niepokojów związanych z „reformą gospodarczą”, czyniono już w czerwcu 1969 r. 26 V 1970 r. zespół MSW z gen. Franciszkiem Szlachcicem opracował ogólne ustalenia w tej kwestii. 1 XII 1970 r. miała miejsce w tej sprawie ogólnopolska narada z udziałem przedstawicieli MSW i MON. 8 XII gen. Wojciech Jaruzelski wydal rozkaz w sprawie zasad współdziałania MON i MSW w zakresie zwalczania wrogiej działalności, ochrony porządku publicznego oraz przygotowań obronnych. 11 grudnia, na podstawie Zarządzenia Kierownictwa Sztabu MSW nr 001/70, powołano w komendach wojewódzkich MO sztaby do kierowania działaniami związanymi z akcją „Jesień ’70”, J. Eisler, *Grudzień 1970…*, s. 98; AIPN Sz, 474/20, Sprawozdanie z przebiegu wydarzeń i działań milicyjnych na terenie miasta Szczecina w dniach 11–22 XII 1970 r., k. 108; AIPN, 3653/352, Przemówienie wiceministra spraw wewnętrznych towarzysza Fr. Szlachcica wygłoszone dnia 1 XII 1970 r. na krajowej naradzie w sprawie przygotowań resortu do działań na wypadek poważnego zagrożenia lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz zagrożenia zewnętrznego, k. 176–185.

Drugi wniosek, który się nasuwa, ale niespecjalnie dziwi, to asekuranctwo, zapewne wynikające z wieloletnich doświadczeń osób, które dotarły na szczyty władzy. Plan obrony budynku KC PZPR minister zaakceptował, ale tylko ustnie. Nie sporządzano protokołów z bardzo ważnych narad. Odwlekano decyzje – wydawałoby się – bardzo pilne. Te, które ostatecznie podejmowano, wypracowywano kolegialnie.

Trzecim widocznym elementem jest niechęć wojska do podejmowania działań. Mogło to wynikać z kalkulacji politycznych. Być może jednak jednostki stacjonujące wokół Warszawy naprawdę nie były zdolne do realizowania oczekiwanych działań w krótkim czasie i próba ich użycia skończyłaby się kompromitacją armii, a zwłaszcza jej dowództwa[116].

Zaskakujące, biorąc pod uwagę dynamikę zdarzeń na Wybrzeżu, że w Sztabie MSW niespecjalnie brano pod uwagę możliwość rozlania się buntu na Warszawę[117]. Dopiero 17 grudnia 1970 r. Kania zażądał od Góreckiego przedstawienia koncepcji obrony gmachu KC. Wątpliwe jest, by udało się wprowadzić ją zgodnie z harmonogramem, który przedstawił dyrektor BOR.

Zupełnie zawiódł system zarządzania 36. SPLT. Pułk ten, stanowiący część sił zbrojnych PRL, był zarządzany przez dyrektora BOR. Formuła ta sprawdzała się dobrze, gdy chodziło o zamawianie transportu lotniczego dla najważniejszych osób w partii i państwie. Gdy jednak trzeba było koordynować loty dygnitarzy, rezerwowych sił milicyjnych i transport środków chemicznych, Górecki stał się zbędnym ogniwem systemu dowodzenia, które generowało chaos. Wedle zapisów stenogramów rozmów z CSK, obawiano się nawet katastrofy lotniczej spowodowanej chaotycznym obiegiem informacji pochodzących od wszystkich zainteresowanych stron[118].

17 grudnia dyrektor BOR polecił przygotować plan ewakuacji rodzin dygnitarzy. Można mieć wątpliwości, czy – w sytuacji wejścia w życie – plan ten zostałby sprawnie wykonany, skoro dopiero wspomnianego dnia ustalano podstawowe kwestie organizacyjne: wolne miejsca w ośrodkach rządowych, organizację transportu, osoby odpowiedzialne za jego przebieg itp.

Trudna do ocenienia pozostaje kwestia eksplozji dwóch ładunków wybuchowych w Warszawie i dwóch telefonów z informacjami o podłożonych bombach. Z lektury dokumentów nie wynika, by wybuchy wywołały większy rezonans. A przecież nie były to błahe sytuacje. Nieprzypadkowe były też telefony. Osoba informująca 14 grudnia 1970 r. o bombie w rządowym samolocie zadzwoniła na niedostępny powszechnie numer do

[116] W Trójmieście i Szczecinie wykorzystano jednostki wojskowe pierwszej linii (tzw. wojska operacyjne). W okolicach Warszawy stacjonowały formacje OTK.

[117] AIPN Gd, 992/195, Stenogramy rozmów przeprowadzonych w dn. 14–21 XII 1970 r. z aparatów sieci rządowej zainstalowanej u Kierownika Sztabu MSW, b.d. [ok. stycznia 1971 r.].

[118] Dotyczyło to Sztabu MSW, BOR, 36. SPLT, PLL „Lot" oraz Dowództwa Wojsk Lotniczych, AIPN Gd, 992/195, Stenogramy rozmów przeprowadzonych w dn. 14–21 XII 1970 r. z aparatów sieci rządowej zainstalowanej u Kierownika Sztabu MSW, b.d. [ok. stycznia 1971 r.], k. 8–14, 18–20, 35.

stanowiska kontroli lotów na Lotnisku Okęcie[119]. Drugi anonim informował dzień później o podłożeniu bomb w Komisji Planowania i gmachu KC PZPR[120]. W innych okolicznościach takie informacje zapewne uznano by za mało wiarygodne. We wspomnianych dniach brzmiały jednak bardzo poważnie. Nie udało się ustalić, jakie czynności wykonano w związku z tymi telefonami. Śledztwo w tej sprawie zostało umorzone bez wykrycia sprawcy[121].

Grudzień ’70 stanowił sytuację wyjątkową dla BOR. Po raz drugi w dziejach tej instytucji okazało się, że plany czy instrukcje są weryfikowane przez rzeczywistość i dopóki nie dojdzie do wyjątkowego zdarzenia, nie da się ocenić, co, kto i kiedy zda egzamin bądź zawiedzie. Zaledwie kilka tygodni wcześniej w Pakistanie doszło do zamachu na marsz. Spychalskiego. Na miejscu, poza osobistą ochroną, był także płk Górecki. Mimo że w zamachu zginął m.in. wiceminister spraw zagranicznych Zygfryd Wolniak, wobec nikogo z BOR nie wyciągnięto jakichkolwiek konsekwencji. Nie wprowadzono także żadnych zmian organizacyjnych czy strukturalnych. Postępowano tak, jak gdyby nic się nie wydarzyło[122]. Podobnie po wydarzeniach z grudnia 1970 r. nie analizowano zaistniałej sytuacji pod kątem wykazania błędów czy wad systemu celem jego usprawnienia.

W protokołach Podstawowej Organizacji Partyjnej BOR z lat 1970 i 1971 uderza całkowity brak odniesienia do sposobu odejścia Gomułki[123]. Prawie nie ma także wzmianek o strajkach z grudnia 1970 i stycznia 1971 r. W niektórych pojawiały się pojedyncze zdania o malejącej ilości „przerw w pracy”, będące streszczeniem informacji płynących od Komitetu Zakładowego PZPR w MSW czy spotkań z ministrem bądź wiceministrem spraw wewnętrznych[124].

W kolejnych latach funkcjonował plan zabezpieczenia gmachu KC PZPR w przypadku poważnego zagrożenia (PZ)[125]. Po raz ostatni zaktualizowano go w końcu sierpnia 1988 r. Obejmował on wówczas głównie ewakuację osób ochranianych siłami BOR, a nie

[119] *Ibidem*, k. 7, 12–13.

[120] AIPN, 0827/34, t. 1, Dziennik działań operacji ochronnej kryptonim „Bastion”, k. 17.

[121] AIPN, 0332/176, t. 4, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 6 III 1971 r., k. 165–167.

[122] P. Miedziński, *Zamach na „prezydenta”*, „Pamięć.pl” 2016, nr 6 (51).

[123] AIPN, 01790/3, Protokół ze spotkania Sekretarzy KP POP nr 7 z Sekretarzami OOP w dniu 17 XII 1970 r., 17 XII 1970 r., k. 11; Protokół ze spotkania aktywu BOR w dniu 23 XII 1970 r., 23 XII 1970 r., k. 17; Protokół ze spotkania aktywu BOR w dniu 9 I 1971 r., 9 I 1971 r., k. 18; Protokół ze spotkania z Sekretarzami OOP w BOR w dniu 10 I 1971 r., 10 I 1971 r., k. 19.

[124] 9 I 1971 r. odbyło się zebranie, na którym zrelacjonowano wystąpienie Stanisława Kani, kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, podczas spotkania w KZ MSW. Po relacji Wacława Piechuckiego zabrał głos płk Górecki. „Wyczerpująco omówił postępującą stabilizację w poszczególnych regionach i zakładach oraz wskazał na wzmożenie dyscypliny społecznej oraz załatwienia wielu słusznych postulatów klasy robotniczej w kraju. Tow. Górecki wskazał na nierealność niektórych żądań i możliwość wykorzystania sytuacji przez siły wrogie Polsce Ludowej”, AIPN, 01790/3, Protokół ze spotkania aktywu BOR w dniu 9 I 1971 r., 9 I 1971 r., k. 18.

[125] Na przykład Instrukcja Ochrony Gmachu KC PZPR nr OK-II-0346/82 z 9 VI 1982 r.

odpieranie ewentualnego szturmu demonstrantów. Ochronę gmachu zapewnić miały siły Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW oraz Zmotoryzowany Odwód Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Kluczowe było wyznaczenie dróg wyprowadzenia – dla samochodów i pieszą – poprzez zdjęcie ogrodzenia od strony Muzeum Narodowego, a następnie alejkami i kładką nad ul. Książęcą do Alei Na Skarpie. Na zapleczu Muzeum Narodowego wyznaczono także lądowisko dla śmigłowca[126].

W optyce Biura zmiana na stanowisku I sekretarza KC PZPR nastąpiła gładko. „Następnego dnia [po powrocie z Gdańska – P.M.], w samo południe, wypoczęty, ogolony, w świeżej koszuli, garniturze, krawacie, stawiam się na dyżurce Biura Ochrony Rządu przy gabinecie pierwszego sekretarza. Taka dziwna świadomość. Jeszcze tydzień temu widziałem w tym miejscu towarzysza »Wiesława«. Wchodził, wychodził z sekretariatu, coś tam mówił, jakieś dyspozycje wydawał […]. A teraz za tą ścianą urzęduje towarzysz Edward. Rach ciach i po krzyku”[127].

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Centralnej Agencji Fotograficznej
Numery negatywów: 235968, 235974, 235975, 235976, 235977.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
0132/80, Plan działań Zgrupowania Ochronnego w okresach poważnego zagrożenia lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego, 12 XI 1970 r.; Pismo 07237 z 13 XI 1970 r.
01414/7.
0193/5281, Akta osobowe funkcjonariusza.
0218/308, Akta personalne funkcjonariusza.
0243/207, t. 1–2, Akta osobowe; https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/28025, dostęp 18 VI 2026 r.

[126] AIPN, 3653/638, Plan zabezpieczenia gmachu KC PZPR w przypadku zagrożenia, 31 VIII 1988 r., k. 31–34. Skojarzenie z ewakuacją śmigłowcem (z dachu) Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej Nicolae Ceaușescu 22 XII 1989 r. narzuca się samo.

[127] S. Sątowicz, *Byłem gorylem…*, s. 126.

0332/176, t. 1–5, Akta kontrolno-śledcze w sprawie eksplozji materiałów wybuchowych przy ul. Spacerowej i ul. Puławskiej w Warszawie – podejrzenie popełnienia przestępstwa z art. 136 § 1 pkt 3 kk.
0604/811, Akta osobowe funkcjonariusza.
0604/1431, Akta osobowe funkcjonariusza.
0827/34, t. 1–4.
1004/5043, Akta paszportowe.
01790/3, Protokół ze spotkania Sekretarzy KP POP nr 7 z Sekretarzami OOP w dniu 17 XII 1970 r., 17 XII 1970 r.; Protokół ze spotkania aktywu BOR w dniu 23 XII 1970 r., 23 XII 1970 r.; Protokół ze spotkania aktywu BOR w dniu 9 I 1971 r., 9 I 1971 r.; Protokół ze spotkania z Sekretarzami OOP w BOR w dniu 10 I 1971 r., 10 I 1971 r.; Protokół z konferencji sprawozdawczej POP nr 7, 29 XII 1971 r.
1585/983, Notatka z posiedzenia Sztabu w dniu 9 XII 1970 r. o godz. 16.00.
1585/5264, Notatka służbowa, 24 II 1971 r.
1595/1955, Uzasadnienie do projektu etatu Biura Ochrony Rządu, b.d. [1967].
2174/6413, Akta osobowe.
3366/1109, Akta personalne żołnierza wojskowych organów bezpieczeństwa państwa.
3653/246, Załącznik do sprawozdania z pracy rozpoznawczo-zapobiegawczej prowadzonej na obiekcie „Urząd” za rok 1988, 22 XII 1988 r.
3653/352, Przemówienie wiceministra spraw wewnętrznych towarzysza Fr. Szlachcica wygłoszone dnia 1 XII 1970 r. na krajowej naradzie w sprawie przygotowań resortu do działań na wypadek poważnego zagrożenia lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz zagrożenia zewnętrznego.
Plan zabezpieczenia gmachu KC PZPR w przypadku zagrożenia, 31 VIII 1988 r.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku
992/195, Stenogramy rozmów przeprowadzonych w dn. 14–21 XII 1970 r. z aparatów sieci rządowej zainstalowanej u Kierownika Sztabu MSW, b.d. [ok. stycznia 1971 r.].

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie
474/20, Sprawozdanie z przebiegu wydarzeń i działań milicyjnych na terenie miasta Szczecina w dniach 11–22 XII 1970 r.

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE I OPRACOWANIA

Cenckiewicz S., *Gdański grudzień ’70: rekonstrukcja, dokumentacja, walka z pamięcią*, wyd. 2, Gdańsk–Warszawa 2021.
Eisler J., *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, wyd. 2 rozszerzone, Warszawa 2020.

Kościański R., *Górecki Jan* [w:] *Leksykon bezpieki. Kadra kierownicza aparatu bezpieczeństwa 1944–1956*, t. 2, red. W. Bagieński, M. Dźwigał, Warszawa 2021.
Kowalski L., *Tajna historia Biura Ochrony Rządu. Bodyguardzi i janczarzy elit PRL-u*, Warszawa 2021.
Krasucki E., *Przesilenie. Szczecińskie społeczeństwo i władza w styczniu i lutym 1971 r.*, Szczecin 2016.
Kryzys grudniowy 1970 r. w świetle dokumentów i materiałów Komisji Władysława Kruczka i relacji ludzi obozu władzy, red. M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak, Warszawa 2018.
Kula H., *Grudzień 1970. Oficjalny i rzeczywisty*, Gdańsk 2006.
Miedziński P., *Zamach na „prezydenta"*, „Pamięć.pl" 2016, nr 6 (51).
Paziewski M., *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013.
Poland Erupts, Gomulka Steps Out, „Newsweek", 28 XII 1970.
Sątowicz S., *Byłem gorylem Gomułki i Gierka*, Warszawa 2019.

PAWEŁ MIEDZIŃSKI (ur. 1979) – od 2006 r. pracownik Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie. Doktoryzował się w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w 2020 r. Autor monografii *Centralna Agencja Fotograficzna 1951–1991* (2021). Obecnie pracuje nad książką poświęconą Biuru Ochrony Rządu w okresie PRL. E-mail: pawel.miedzinski@ipn.gov.pl

PAWEŁ MIEDZIŃSKI (born 1979) – employee of the Szczecin Branch of the Institute of National Remembrance since 2006 . He received his PhD from the Institute of History of the Polish Academy of Sciences in 2020. Author of the monograph *Centralna Agencja Fotograficzna 1951–1991* [Central Photographic Agency 1951–1991] (2021). He is currently working on a book devoted to the Government Protection Bureau in Poland during the communist era. E-mail: pawel.miedzinski@ipn.gov.pl